

DZIENNIK BIALYSTOKSKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA. BIAŁYSTOK. Rynek Kościuszki № 1. telefon 63.

PRENUMERATA: miesięcznie 12.500 mk., z odnośnikiem do domu, na prowincji 14.000 mk. CENY OGŁOSZEŃ: za 1 wiersz milim. lub jego miarę na 4-ej stronie mk 600. Ogłoszenia granicznych linii okręgowych o 100 proc. drożej; cytowane i bilans o 50 proc. drożej. Drobne ogłoszenia (petit) za słowo 300 mk. Ogłoszenia zamiejscowe i w numerach świątecznych i poświęconych o 25 proc. drożej. Na zasadzie uchwały Zjazdu Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych w kronice podlegają opłacie. ☐ ☐

Walka ze szczurami zbożowymi

Ministerium skarbu zdołało opanować spekulowanie walutą polską. Za dolar płaci się od szeregu tygodni mniej więcej 42.000 marek polskich. Czarna giełda, która sprawowała dyktaturę w Polsce, dyktaturę gospodarczą i polityczną, ta czarna giełda, od której machinacy i kapruści zależała wartość naszego dobytku i naszej pracy, dzisiaj pękła niby iadłowita i cuchnąca purchawka. Zaledwie atoli ministerium skarbu urwało jeden łeb hydrze, zwanej spekulacją, odrósł tej ostatniej łeb inny: podobnie w górę cen zboża. Panowie spekulanci zbożowi nie krepnia. Jak wagon papieru drukowego, wyrobionego w Polsce z polskiego drzewa, jest niemal o 40% droższy, niż taki sam wagon papieru drukowego, wyrobionego także z polskiego drzewa, lecz w Niemczech, i to z dostawą do granicy polskiej, tak samo za sprawą spekulantów zboże polskie w Polsce jest droższe, niż zboże amerykańskie, przywiezione do Polski, wliczając w to transport drogą morską.

Jest to także samo niebezpieczeństwo — gospodarze i politycy — dla Polski, jak poprzednio podobnie w górę dolara. Mogłoby ono obrócić w nieweczy nie tylko dodatnie następstwa opanowania spekulacji walutowej, lecz co więcej, plan naprawy skarbu. Ma być nawet wrażenie, że ci sami spekulanci, którzy poprzednio spekulowali walutami — oczywiście, mowa jest tylko o wielkich — i pozostali skutkiem zarządzeń dewizowych bez żeru, przetrucili teraz swoje kapitały, energię i pomysły na przewrotną na spekulację zbożową. Opanowanie spekulacji zbożowej i cen zwyczajowych na zboże jest to sprawa natury skomplikowanej. Mimo to ministerium skarbu niewątpliwie odnieśli zwycięstwo. Większa podaż zboża — choćby zagranicznego — na rynku wewnętrznym wystarczą, by spekulantów utrzymać w korbach, przyczem trudno wstrzymać się od uwagi, że ci ostatni nigdy nie mogliby pozwałać sobie teraz na swoje operacje, karzące ze stanowiska polityki ogólnopolskiej, gdyby po żniwach 1922 roku p. dr. Nowak, lastrzebski i Pałani nie pozwolili na masowy wywóz żywności, a w tem i zboża z Polski, gdziekolwiek dotknęli się strasznej katastrofy gospodarczej, a zwłaszcza walutowej i drożyzny, która od sierpnia zeszłego roku szaleje w Polsce, zawsze natrafiamy na tróje owych trzech ludzi lekkomyślnych, conajmniej lekkomyślnych... Dzisiaj biliony marek i moc energii narodowej trzeba wydawać, by choć w części naprawić te katastrofy.

Zboże nie byłoby drogie, gdyby nie zatrzymywanie w kraju. Szczyry zbożowe byłyby zgniłe cenne jego masa.

ZARAZ PO LENINIE UMRZE TROCKI

Trocki umrze na raka. MOSKWA 4. (A.W.). — Od dłuższego czasu dyktator wojskowy Rosji, Eronstein-Trocki, jest poważnie chory na raka. W ostatnich czasach choroba pociągnęła wielkie postępy, co wywołuje łatwo zrozumiałe wielkie niepokój wśród komunistów. W kołach dobrze poinformowanych panuje przekonanie, że stan Trockiego jest niebezpieczny, że liczyć się należy z możliwością śmierci Trockiego w czasie bardzo bliskim.

Groźby krwawych zbirów—to puste słowa Pogrzebana legenda na polach bitew w Polsce Za wierność wobec kościoła rzymskiego

RZYM 10. 4. (PAT). „Gloria di Roma”, omawiając sprawę wykonania wyroku śmierci na osobie praelata Budkiewicza, wspomina również o groźbach wojennych Trockiego. Groźby te, zdaniem dziennika, będą miały może jakieś znaczenie dla polityki wewnętrznej bolszewików, o ile jednak chodzi o zagranicę, to legenda o niezwyciężonych armiach bolsze-

wickich została na zawsze pogrzebana w roku 1920 na polach bitew w Polsce.

Groźby Trockiego — pisze dziennik — są tylko pustymi słowami; nie będą one mogły zmasać krwawych plam zbrodni, dokonanej na męczenniku, który śmiercią swą zapłacił wierność wobec kościoła rzymskiego.

Represje, jako odwet za mord Zamienna uchwała wiecu w Bydgoszczy

BYDGOSZCZ 10. 4. (PAT). Na odbytym wczoraj wiecu protestacyjnym z powodu wykonania wyroku śmierci na osobie księdza prałata Budkiewicza, po przemówieniu posłów Odyka i Bikońskiego, uchwalono rezolucję analogiczną do rezolucji, przyjętej w Warszawie dnia 5 b. m., a nadto domagała-

ca się internowania jako zakładników żydów rosyjskich w Polsce do czasu wypuszczenia na wolność ks. arcybiskupa Cieplaka i innych zasadzonych księży katolickich, oraz zaskwestrowanie majątków żydów rosyjskich w Polsce do czasu zwrotu przez bolszewików majątków polskich.

Bolszewicy chcą zamordować także patriarchę Tichona

LONDYN 10. 4. (PAT). Havas. Według depeszy, nadesłanej z Helsingu, akt oskarżenia przeciwko patriarche Tichonowi, domaga się zastosowania kary śmierci.

Dobry interes ich przekonał.

Banki warszawskie raczyły nabrać wreszcie zaufania do naprawy skarbu

Rezebrały między siebie bony złotych

Dowiadujemy się, że cała pierwsza emisja bonów złotych w sumie 10 milionów złotych rezebrały między siebie w przeciągu zaledwie paru dni banki warszawskie.

Jest to dowód rosnącego zaufania do planu naprawy skarbu ze strony warszawskiego świata bankowego.

Ci, którzy chcą stale obdzierać nas ze skóry Nowe żądania fabrykantów

Na Radzie Przemysłowej domagają się podwyżki cen przywozowych

Wczoraj o g. 11 rano s. brała się Rada Przemysłowa na swoje normalne posiedzenie.

Na porządku dziennym jako punkt trzeci widnieje tarifa cło wa przywozowa. Fabrykanci występują z żądaniem podwyższenia cen przywozowych prawie na wszystkie towary. Motywują oni swoje żądanie zwiększeniem kosztami produkcji i coraz to groźniejszą konkurencją zagraniczną z uwagi na ustalenie się waluty polskiej. Należy mieć nadzieję, że siew rządowe zachowa się wobec żądań fabrykantów odpornie.

Wczoraj rano przyszedł do Warszawy i przybył do Sejmu prezes klubu P. S. L. „Piasta” — pos. Witos.

W opuszczonym jeszcze przez posłów gmachu pojawił się posł Witos wywołując sensację wśród woźnych, fotografujących podłogi.

Zapytany przez naszego sprawozdawcę o powodach tak wczesnego przyjazdu do Warszawy, pos. Witos, wskazując na trzymaną w ręku korespondencję, odpowiedział: — Aby przeczytać listy... — Hm...

Poco p. Witos przybył wczoraj do Sejmu

Zwierzenia lidera Piastowców

Wczoraj rano przyszedł do Warszawy i przybył do Sejmu prezes klubu P. S. L. „Piasta” — pos. Witos.

W opuszczonym jeszcze przez posłów gmachu pojawił się posł Witos wywołując sensację wśród woźnych, fotografujących podłogi.

Szef rządu w Poznaniu

Przyjrzam dziś rano

POZNAN 10. 4. (Telefonom od własnego korespondenta). Dziś o godz. 8-ej rano, od strony Ostrowia przybył tu samochodem prezes Rady ministrów gen. Sikorski, którego przed zamkiem powita przedstawiciel władz wojewódzkich i wojskowych.

Na dziedzińcu zamkowym ustawiała kompania honorowa z banderami i muzyką.

Po przyjeździe do Poznania, Sikorski udał się do zamku, gdzie rozpoczął audyencję od przyjmowania wizyt. O godz. 10-ej gen. Sikorski wyjechał do katedry na żałobne nabożeństwo za duszę ks. prałata Budkiewicza, poczem złożył wizytę ks. kardynałowi Dąbrowskiemu i muzyką.

Niepożądane żywioły opuszczają Polskę

Wyjechało już 8 tysięcy osób

Od 9 b. m. zgodnie z rozporządzeniem komisarza rządu na m. st. Warszawy, codziennie z dworca Głównego i Gdańskiego odchodzą specjalne pociągi, którymi udała się zagranicę obcokrajowcy, nie mający prawa zamieszkiwania na terytorium Rzeczypospolitej.

Ostateczny termin wyjazdu z Polski określony jest na dzień 15 b. m.

Po tym terminie obcokrajowcy, bezprawnie przebywający w Polsce, zostaną internowani, a następnie przymusowo wysiedleni poza granice państwa.

Bardzo ścisłą kontrolę obcokrajowców wykonuje policja.

Od wczoraj opuściło Polskę przeszło 8.000 obcokrajowców.

Anglia interesuje się coraz bardziej Polską

Sprawozdanie o życiu gospodarczym Polski w Izbie Gmin

Złożył go pan radca Kiemenz

Według naszych informacji radca handlowy poselstwa angielskiego w Warszawie pan Kiemenz, został zaproszony do wyłożenia obecnej sytuacji finansowej i gospodarczej w Polsce na Komitecie Izby Gmin.

Pan radca Kiemenz w

tych dniach udał się do Londynu.

Zaproszenie pana Kiemenza na Komitet Izby Gmin jest dowodem, że Anglia coraz bardziej się interesuje rokowaniem gospodarczym Polski.

Co amerykańskie mówią o Polsce?

POZNAN 10. 4. (A.W.). Delegacja handlowo-przemysłowa amerykańska z prezesem Boothem na czele, której towarzyszą przez Izby handlowe polsko-amerykańskiej Kotowski, wiceminister kolei Eberhardt oraz delegaci min. skarbu i M. S. Z., zwiedziła kilka naszych fabryk. Izba handlowo-przemysłowa w Poznaniu urządziła przyjęcie na cześć gości.

Amerykanie z uznaniem wyrażali się o wysokim poziomie gospodarstwa rolnego, które zwiedzali, a podczas dyskusji w Izbie handlowo-przemysłowej w stanie gospodarczym Wielkopolski prezes Booth zwrócił uwagę, że uwarstwienie ludności w Polsce jest znacznie korzystniejsze niż w Stanach Zjednoczonych, bowiem w Polsce większą ludność trudni się rolnictwem, mniejszą przemysłem. W Ameryce jest zaś nadmiar ludności, który nie może znaleźć sobie miejsca przed ciążeniem przeludnienia, a także do skierowania ludności miejskiej na wieś. Tei trudności Polska zwałczać nie powinna.

ŁÓDŹ 10. 4. (A.W.). 9-go b. m. delegacja amerykańska przybyła do Łodzi, zwiedzając ośrodki przemysłu włókienniczego, tkanego, włókienniczo-tytułowego, a także przemysłu włókienniczo-tytułowego, zrujnowany przez wojnę, powrócił do produkcji przedwojennej.

Podczas bankietu w Grand Hotelu, wydanego przez związek przemysłu włókienniczego, członek delegacji p. Coffin oświadczył, że już po 4-dniowej podróży delegacja wyrobiła sobie pojęcie o dużej wewnętrznej sile organizacyjnej i technicznej narodu polskiego i polskich inżynierów, dowodzących zdrowych podstaw przemysłowego doświadczenia kraju.

Przemówienie w języku angielskim wygłosił radca Kiemenz, poczem przemówił wice-minister Eberhardt. Wygłoszono depesze do ministra przem. i handlu Stanów Zjednoczonych Hoovera z podziękowaniem za pomoc, okazaną Polsce i jej przemysłowi włókienniczemu. O godz. 11-ej misja amerykańska wyjechała do Krakowa.

Jak bolszewicy walczą z Bogiem

Familia szuka ich agitacji

MOSKWA 10. 4. (A.W.). W kościele nie chodzi, a to religii związku z propagandą anty-religijną, która wzmaga się z każdym dniem. W wieloletniej „Izwestii” stwierdziła z wielkim zadowoleniem, że istnieje rozłam między starym a młodym pokoleniem robotników na punkcie religijnym. „Izwestia” z doświadczenia pisze, że młodzież robotnicza w nic nie wierzy.

Delegacja antyreligijna bolszewików, która ma za zadanie niszczenie stosunków religijnych, podburzała dzieci do nienawiści do rodziców i do nienawiści do władzy państwowej.

Kto zastępuje zmarłego premiera

Minister pracy

Wczoraj wieczorem ministerstwo pracy i opieki społecznej w Warszawie ogłosiło, że ministerstwo pracy i opieki społecznej — p. Darowski, w czasie nieobecności zastępuje go ministerstwo pracy i opieki społecznej.

Wczoraj rano przyszedł do Warszawy i przybył do Sejmu prezes klubu P. S. L. „Piasta” — pos. Witos.

Seccjalistki przeciwko krwawym zbirów

BERLIN 10. 4. (A.W.). Na międzynarodowej konferencji socjalistycznej w Bregencji (Tyrol) uchwalono rezolucję, zwróconą przeciwko prześladowaniu socjalistów w Rosji i Gruzji, potępiającą metody postępowania bolszewików, którzy z jednej strony głoszą w Europie hasło jednolitości frontu robotniczego, a z drugiej strony dążą do fizycznego gwałtu usuwania socjalistów odmiennych przekonań, nie mogąc nad nimi osiągnąć przewagi ideowej.

„ROTE FAHNE” ZAWIESZONA

BERLIN 9. 4. — (A.W.). — Prezydent polski w Berlinie wydał rozporządzenie, którego mocą organ komunistów niemieckich „Rote Fahne” zawieszono na przeciąg dwóch tygodni. Rozporządzenie opiera się na ustawie o ochronie republiki.

Bitwy w Kłajpedzie

KŁAJPEDA 9. 4. — PAT. — Położenie zastrza się z każdą godziną. Po mieście krąży nieustannie liczne patrole wojskowe uzbrojone. W mieszkaniach wybitniejszych działaczy społecznych przeprowadzono ścisłe rewizje. Aresztowania coraz liczniejsze. W poszczególnych dzielnicach miasta słyszano dźwięki salwy karabinowej.

Z GIEŁDY

Akcje mocno wzrosły. Waluty słabsze niż wczoraj.

GOTOWKA

Dolary St. Zjed. 42700. Marki niemieckie 204.

DEWIZY

Belgia 2490. Berlin 204. Londyn 199000. Nowy Jork 42700. Paryż 2490. Szwajcaria 7923. Włochy 2188.

OBŁIGACJE

Milijonów 1800.

AKCJE

Bank Dyrk. Warsz. 7000. Bank Handlowy 100000.

Bank Malop. w Krak. 4500, 4500.

Bank Przemysł. Warsz. 5200.

Bank Polk. przem. w Lwowie 5400.

Bank Zjednocz. 114000.

Warsz. Tow. Fabr. Cebra 42000.

Włochy 2188.

Włochy 2188.

Włochy 2188.

Włochy 2188.

Włochy 2188.

Włochy 2188.

Włochy 2188.

Włochy 2188.

Włochy 2188.

Włochy 2188.

Włochy 2188.

Włochy 2188.

Włochy 2188.

Włochy 2188.

Włochy 2188.

Włochy 2188.

Włochy 2188.

Włochy 2188.

Włochy 2188.

Włochy 2188.

Włochy 2188.

Włochy 2188.

Włochy 2188.

Tajne gorzelnictwo szerzy się znowu na ziemiach polskich. I to szerzy się tak masowo i w takich rozmiarach, że grozi znieważeniem wszelkich dodatków dla skarbu polskiego następstw podwyższenia opłat od spirytusu. Jak długo te opłaty były niskie i stawały się jeszcze niższymi skutkiem szybkiego spadku naszej waluty, tak długo nie opłacało się potajemnie pedzić wódki. Tajne gorzelnie zupełnie zanikły. Teraz widoki zysku są duże wobec podniesionej akcyzy. Natychmiast zatem pojawili się ryzykanci, którzy finansują i ryzykanci, którzy obsługują tajne gorzelnie. Skarb naszego państwa ponosi olbrzymie szkody. Państwo musi bronić się przed lotrami, żądnyimi dużych i łatwych i dużych zysków kosztem ogółu obywateli...

W ministerjum skarbu odbywają się narady nad tą sprawą. Chodzi o to, by lotrów, pedzących potajemnie spirytus, karać szybko i ciężko. Temu na razie przeszkadzały przepisy proceduralne i fałszywie pojęte zasady humanitarne. Procedure Seim może zmienić odpowiednią uchwałą. Zgodzi się on niewątpliwie na stawianie tajnych gorzelników przed sądy doraźne. Indywiduum, które okradła skarb bardzo dotkliwie, podkupując podwójnie moralność współobywateli (rozpala ich i przyucza do gwałcenia u-

staw), zasługuje w całej pełni na postawienie przed sąd doraźny. Jaka przecież kara powinna spaść na takiego lotra, który, pedząc potajemnie spirytus, okrada skarb, pozbawia go dochodów, podkupuje przez to walutę, utrwała niedobór, zmniejsza państwo do emisji dalszych banknotów, zrzuca ciężary podatkowe na innych współobywateli, rozpaja ich bez kontroli i miary, podkupuje zdrowie fizyczne mas, szerzy demoralizację? Czemuż taki lotr lepszy od zdrajcy stana i od bandyty? Niczem a niżeli! To też na prawdę należałoby karać tajnych gorzelników śmiercią. Sądy doraźne powinny wydawać na nich wyroki śmierci. Temu na przeszkodzie stanie fałszywie pojęta humanitarność. Jest ona zupełnie nie na miejscu. Multaje, którzy finansują pedzenie i pedzą tajnie spirytus, nic sobie nie robią z więzienia i kar pieniężnych. Wzięcie nie hafci. Karę pieniężną wlicza się do kosztów handlowych. Tylko chłosta, i to wydarna, za pierwszym razem, a kara śmierci za recydywistów odstraszy od rozbierania majątków z pomocą tajnych gorzelni. Kto dostanie 25 biczów i to nie przez sędnię, ten już nigdy więcej nie będzie pedził potajemnie spirytusu. A wykonanie jednego wyroku śmierci zaszczędzi Polsce setki miliardów.

Rząd niemiecki w osobie ministra poczt i telegrafów gorliwie załatwia sie organizacja sieci radiotelegraficznej i radiotelefonicznej w Niemczech. W czasie wojny Niemcy stracili wszystkie swoje kable. Teraz obecnie z niebывалым pospiechem mnożą stacje radiotelegrafii i telefonii. Państwo jest właścicielem monopolu i ciągnie zń wielkie zyski. Informacje radiotelegraficzne i radiotelefoniczne niemieckie rozpowszechniane są w całym świecie. Wiadomości giełdowe rozysła się po Niemczech z Berlina dwadzieścia razy dzien nie osobom prywatnym, które tego żadała.

PARYŻ, 10. 4. (PAT). „Matin” donosi: Według ostatniego francuskiego planu w sprawie odszkodowań długojakości zniszczonego wojny skreślono, każdy kraj pokryłby sam ciężary wojenne oraz koszty emerytur i utrzymania inwalidów. Niemcy zaś winny odbudować zniszczone terytoria.

Coby ktoś powiedział na to, gdybym bronił się pięknie wykończonym zegarkiem przeciwko komuś, chcącemu mi zadać cios obuchem?

Albo — jakież znaczenie miałyby, gdyby np. zezwolono na przystrojenie szubienicy w festony zieleni i kwiatów? Zapewne, czasami i zbroja można „czarować”.

Przypatrywali się czas jakiś procesowi, oczami własnymi spojrzeli na ofiary, widzieli bolszewicką sprawiedliwość i rozeszli się po kawiarniach i winiarniach.

Pracownicy!
Obrońcy interesów proletariatu!

VI.

Każdy naród i każde prawo

Może i dobrze zrobił ten ksiądz, który nie chciał mieć i nie miał wcale obrońców. Ten ksiądz nazywał się ks. Flodorow.

Obrońcy mówili rozumnie, pięknie. Obrońca starej szkoły bel canto—Bobriszczew Puszkina, modulacja głosu, szlachetnym gestem — czarował naprawdę, obrońca Komodowa, młodziak tegoczesny, mówił z uszanowaniem, nie deklamując po oratorsku, a jedynie walczyć bronią logiczną.

Ale gdyby tych obrońców nie było, cała ta biskupia sala wydalaby się jakinka, zgraia zadowolająca pierwsze rzędy — zaka lotrów, a sedzlowie i prokurator — hersztami.

Którym wskazywał, że biskup Roop, wzywając na zawieranie umów dzierżawnych na świątynie, miał na względzie wadliwość co do trwałości władzy sowieckiej.

Obecnie, go, ta władza utrwaliła się, należy przejść do taktyki „jakby zacięgnię”, więc nie podpisywać umów uchylających się od ich zawierania co do bysrowadziło nawet zamknięcie kościołów, wynika z naszej wolności sumienia i z naszego ogólnego światła i z naszego ogólnego światła. Gdy z Sowietów do nas, widzieli to, mia ustępować, mia korzystać latami, stronom, przekona sowietów, że kszycy, a religijna jest droga nierażna w myśleniu.

lepiej, że myśli namiewinnicis

O pewnej godzinie poruszy-
- sie nagle pierwsze rzędy za-
- ożlegi się szent „warszaw-
- nie”. Kilkę koleżan Dabala „kil-
- ka napien zasiadło „w pier-
- szym rzędzie. Nudził ich proces,
- może nawet nie rozumieją po-
- owysisku, wieli gazety wr-
- zaskwie, pisemko „Róża” ja-
- kies odezwy, wreszcie ostatni
- numer „Trybuna” komunistycz-
- nej” odebierał wierszem Da-
- bała p. t. „Budnienny”. Cztał
- te bibule demonstracyjnie, no-
- tem wyłożył. Asiadom

A więc, jak to nasz dziennik w swoim czasie donosił — w ministerjum spraw zagranicznych odbęda się specjalne egzaminy. Świeżo bowiem wyszło rozporządzenie, w myśl którego wszyscy urzędnicy do 5-go stopnia służbowego włącznie, którzy pełnią służbę na stanowiskach I kategorii, a nie posiadają studiów wyższych — są obowiązani w terminie 1 marca 1924 r. poddać się egzaminowi dyplomatycznemu. O ile pragną pozostać nadal w służbie ministerjum.

A wyznać tylko głębiej co zastanowić się, by dojrza na kartach naszej historii państwowej wspaniałe rysujące myśli potężna ówczesnej naszej dyplomacji.

Jej to wszak przyzidił wdzierać niesłychanie zreżne układy i solusze Bolesław Chrobrego, Łokietka, Kazimierza Wielkiego, dzięki którym urzuwano byt Polski, w

podwemu wykształceniu tych
rzemieślników, którzy w chwili
rozpraczkowej organizacji mini-
strum spraw zagranicznych
nie odpowiedzialnie staro-
wali, wymagające w normal-
nych warunkach dłuższego i mo-
delnego przygotowania facho-
wego.

Nie sposób przytoczyć tu przykładów, takie na każdym kroku, z wyjątkiem epoki Stanisławowskiej, dostarcza historia w tym względzie.

...nie poświęcić kilku słów na dyplomacji w ogóle, zwłaszcza, iż wielu dziś jeszcze w Polsce mamy „politików”, którzy

...był mi nie do złapania. Próbując tymiłowac, mowy o...
...ców podnieśli jego zapal, widzieli w nim swadę orator-
... Szczekał jak szakał, kaszał, znowu, wyrzuciwszy z sie-
... iad żmiił, uspakajał się, stał na foteli, wzrokiem toczył sali, badał jak wywarł...
... Włosianin ks. Ciepłak stał uderzający...

a budkiewicz czy prawda, w swych mowach potsew-
nie uzywaja slowa smierc
a tylko b. grzeznie „najw-
sza kara”.
Rowniez b. czesto mo-
zamiat rozstrzedz „usuna-
Nowo ogloszony kodeks br-
dury karnel w odpowiednim
tykule glosi, ze wyrok smier-
wykonywanym bywa przez
licie, lub jakikolwiek inny
gan, stosownie do danej mu-
strukcij.
Niema wiec tych pze-

stł pasterski, nakazujący au-
żać dzieci, zakazujący zawie-
rania umowy, zezwolił na wy-
danie sposobem litograficznym
numeru „Kroniki Diecejzj Mo-
wiewskiej”. W czynach jego
było nie tajemne.
nia też dążył on nigdy do obala-
sprzeżadły sowieckiej. Nie
tylko wiał się rzadowi. Bronił
lgił i wolności sumie-
w ponury i smutny obrzed.
Niemia odczytania wyn-
wobec świadków, spełnienia
satniej prośby skazańca, po-
wnia, wydania ciała do
Road polski zawierając tr
tański układ o repartit
wydowił sobie prawo:
1) tania w tania akt
2) wy tania z zesch

na nikogo. Wysoko, że go by stał tak ka nie może sp władza sowiec- tinal sie na kam tnać. Ale na- Przy wydaw g. sad bolszewicki mu wyroku dzie „pochodzenie” na wzgle Arcybiskup Jan Ch. 65. urodzony w Dabrowiak, lat bedziński, gubernia pło. pow. kow-

Niedawno poruszyliśmy na łamach sprawę budowy portu w Gdyni. Jak aktualna dla Polski jest ta sprawa, tego dowodem są liczne projekty budowy portu w różnych punktach naszego wybrzeża. —

cka, który posiada dozwoleniasz jeszcze swoich zwolenników. Budowa portu w Pucku miałyby być uskuteczniłona przez zamknięcie zatoki długa przeł od Rewy do Kaźniew i przekopanie półwyspu Hel dla wiazdu do tego portu. Projekt ten zakrojuy z ikeir amerykan skim rozmachem w naszych warunkach finansowych jest nie do urzeczywistnienia.

Wielu wisiw w szewenmorsku, ale okoliczność, że teren w ymie-
niony leży na teryto-hum gdań-
skiem, nie kwalifikuje tego por-
tu jako portu polskiego. Czew
jest również dla wielu miejscem
podatnym dla budowy portu
morskiego, przczem nort ten z
morzem polaczony byłby kana-
łem morskim o długości około
30 kilometrów przez terytoryum
gdańskie. Zwolennicy tego o-
statniego projektu dosuwali
się na analogiczne stosunki w
belgijskim porcie Antwerpil i
dowodza, że nort ten doskonale
się rozwijał mimo, iż uściłe te-
mieslewy. Sasia więc jest prze-
cza, że miejsce obecnie budua-
cego się portu — Gdynia jest
na odpowiedniejszym, gdyż do-
niego nie stosują się wswuwa-
wzję zarzuty. Dlatego, acz-
kolwiek można teoretycznie ba-
dnie wszystkie te projekty
nie należy rozpraszac uwagi
wysilku wspólnego, lecz sku-
plać się przy jedynie racjonal-
nym w naszych obecnych
warunkach projekcie budowy por-
tu w Gdyni, tembardziej, iż po-
stanila ona już znacznie na-
przód.

PARYŻ, 10. 4. (AW). Nowe napięcie w stosunkach grecko-bułgarskich ma swój podkład w zagadnieniu przyobiecane go Bułgarii Traktatem w Neuill dostępu do morza Egejskiego. Jak wiadomo, kwestię tę traktat pozostawił dalszym Tokowaniom. Bułgaria domaga się obecnie portu Dedeagaczu na morzu Egejskim i większej części Tracji zachodniej. Konferencja lozańska zaofiarowała Bułgarii miejsce na brzegu morza Egejskiego o szerokości 2 km., a dług. 3 km. Rząd bułgarski odrzucił tę propozycję, żądając pasa nadbrzeżnego długości 140 km., wobec wyrażonych sympatii filobułgarskich ludności reklamowanego pasa Grecy. przedstęiwili szereg środków ostrożności, których wynikiem były ostatnie areszty i wydalenia ze spornych obszarów.

Po długich staraniach uzyskał no paperek, gloszacy, iż zmarł w Wołodzie, o okolicznościach ustalenia daty, godziny zgonu i pogrzebu mowy być nie może.

wspomnieć o jeszcze jednym — A! kuchmistrem? Kuch-
szczegółie. mistrze w Moskwie mieli sze-
Godzina 11 wieczorem. Sa- ściopełnowe kamienie...
ła się wypróżnia. Zmeczeni gon- — Mój ojciec nie miał kamie-
nie biora bynajmniej do serca nicy...
ście rozchodzą się do domów, — Jeżdża² samochodami.
lub rozjeżdżają dorozkami. — Mój ojciec nie jeździł au-
Przed. Dam Sakusani. --

Zmieniałą straż, sprawdziła podług spisu listennego. Koło godz. 12-iej samochód przewoził ich do więzienia Butyrskiego. Podczas sądu, dzięki opiece Pol. Cz. Krzyża, przyniesiono im z bufetu herbatę, bułki z masłem i inne pożywienie. To wprowadzanie na sale, wyprowadzanie, indagacja, przewożenie do ponurych cel więziennych, było niesłychanie męczącym i nudzącym. Natomiast, ci księża i Arcybiskupowie, którzy byli w więzieniu, żarli i zamknął gębe przesyłow argumentem rosyjskim: — Ależ mój ojciec był chłopem pańszczyźnianym, mój dziad był „kriepostoj”.. Tu już obrońcy proletariatu nie wiedzieli co odpowiedzieć i szczerzył ten, bądź co bądź, wpłynął na ulżenie losu księdza Fiodorowa. Temu księdzu Fiodorowowi, gdy w ostatnim przemówieniu, opowiadając o swych duchow-

Drzewcyiele ludzi, bolszewi-
cy-kunianiści, niegdys sami
przesiadawani, wiec rozumie-
lacy sie z psychologii, uzyli
pewnych sredkow, aby obni-
zyc nastroj przynajmniej ze-
wnetrznie, miac calemu proce-
sowi charakter, jakies pozio-
me, plaskie dno, nie za-
turniuj wzniostej, o prawa
ludzkie, o wolnosc sumienia.
Zarciki prezesa dokurato-
ra Krylenki obnizaly nastroj,
ilekroć stawal sie, o cho-
cokolwiek gorniejszym. Za-
ledwie na krótká chwile udalo
sie komukolwiek owladnac sa-
la.

KRATKI SĄDOWE

Delikatna robota

Nazywał się Szmul Gedali Limonier. Już samo to nazwisko wskazuje, że nie był to człowiek, dla którego odpowiednią byłaby jakakolwiek ciężka robota, jakaś chamska praca. Jak wyglądałby człowiek o tak delikatnym nazwisku, zalety naprzykład tłuczeniem kamieni na szosie, albo rabaniem drzew?

Nawet więcej skomplikowane i wykwintne zajęcia, jak krawiectwo, szewstwo, a nawet zegarmistrzostwo też nie pasowały do Limoniera, miał on bowiem duszę nawskroś artystyczną i sztuka była jego ideałem, celem jego życia. Trzeba dodać, że posiadał pewne zdolności do rysunku i stał się powstawało owo dążenie do sztuki.

Pracował Limonier dużo i wreszcie osiągnął cel najbliższy, który sobie zakreślił: umiał do złudzenia naśladować cyfry, oznaczające wartość banknotów dolarowych. Zwolna byłby nawet nauczył się rysować całe banknoty, tymczasem jednak ograniczył się do cyfr. Jak widzimy Limonier choć niewnie lecz zwinna postać, co stanowiło gwarancję, że w swoim czasie doszedłby per aspera ad astra.

Załat się tedy Limonier przebraniem banknotów dolarowych i robił to z powodzeniem, bowiem banknoty te puszczał w kurs otrzymując za nie duże ilości, choć mało wartościowych marek. Z dwóch marek robił stu dolarów, czyli osiągał zysk 50-ciofoldny. Był to zapewne pierwszy człowiek, któremu dane było zbierać za życia słodkie owoce swego talentu.

Zwykle bywa inaczej. Najczęściej człowiek genialny nie znajduje uznania współczesnych, które wyrażałoby się w

godnościach, zaszczytach i majątku. Jako biedak rozgoryczony zęga zwykle ten padł placu po to, by w pewien czas po śmierci, ktoś zrobił odkrycie, że ów właśnie zapoznany typ był człowiekiem genialnym. Ogół, który mu już wtedy nie dać nie potrzebuje z radością dowiaduje się, że wydał jeszcze jednego geniusza, funduje mu tablice pamiątkowe, pomniki, urządzi obchody uroczyste ku jego czci i t. d. A o wemu umarłemu tyle akurat z tego przyjdzie ile z przysłowio-wego kadzidla.

Często drobne napozór przy- czynny powodują doniosłe skutki w życiu wielkich ludzi. Napoleon nie wygrał bitwy pod Borodinem, co stanowiło punkt zwrotny w jego olśniewającej karierze, ponieważ w dniu batalii chory był na zapalenie pęcherza. Limonier również na samym początku kariery zrobił fatalne posunięcie, które zadecydowało o jego losach.

Postanowił on talent swój poddać najcięższej próbie: pójść do P. K. K. P. i tam wymienić banknot. T. zw. frajera nabrać łatwo i nie jest to żadna sztuka, gdy tymczasem nabranie urzędników, mających nieustannie do czynienia z różnymi banknotami, a więc fachowców byłoby dla Limoniera czemś w rodzaju medalu złotego, otrzymanego od Akademii paryskiej.

Niestety, zamiast owej namiaszki odznaczenia zaszczytno dostał 5 lat więzienia, bowiem urzędnik P. K. K. P. nie dał się wziąć na kawał. Limoniera aresztowano i stawiono przed sądem okręgowym, który wymierzył mu karę powyższą. Współoskarżoną Baile Sztokman od odpowiedzialności uwolniono.

C-wicz.

Co mówi opinia włoska o stosunkach gospodarczych z Polską?

Echa obiad medolańskich

Jeden z korespondentów donosi z Mediolanu.

Niedawno odbył się w Mediolanie spotkanie jego z Mussolinim jest tutaj przedmiotem bardzo ostrej dyskusji.

Sfery publicystyczne upatrują w wynikach wzajemnych konferencji nawiązanie do wieloletnich tradycji polsko-włoskich w dziedzinie kultury i politycznej. Przemysłowcy zaś i finansjści podkreślają otwarcie wagi, jaka dla Włoch będzie zbliżenie się do tak wielkiego i w gruncie rzeczy zdrowego organizmu gospodarczego oraz rezerwu zboża i surowców, jakim jest Polska.

Akcentuują, zwłaszcza znaczenie porozumienia się w sprawie nafty i węgla, nie tańc doniosłości jego dla Włoch. Dla handlu włoskiego otwierają się, zda-

nem eksporterów, obiecujące perspektywy w kierunku wschodnim. — W czym wielka rola odegrać powinna Małopolska wraz z ośrodkiem swym handlowym Targami Wschodnimi. Obecnie po ustaleniu granic niewątpliwie znacznie się w Polsce proces konsolidacji i będzie ona poważnym i ponętnym terenem inwestycji zagranicznych kapitałów, przagnających nie rychłych zysków, lecz twórczej współpracy z kapitałem miejscowym. Dla górnictwa stosunków handlowych należy corocznie uprzystępniać Polskę włoskim portom, ażeby mogła naikrótszą drogą znaleźć dla swej wytwórczości, która w wielu wypadkach jest zdolna do konkurencji na rynkach światowych, dogodnie uiszczać ku morzu Śródziemnemu.

Imponujący zjazd Czerwonych Krzyży Europy Wschodniej

Rozpoczął się wczoraj w Warszawie

Wczoraj, dn. 9 b. m. rozpoczęły się w Warszawie obrady Zjazdu Czerwonych Krzyży Europy Wschodniej.

Otwarcie Zjazdu nastąpiło po godz. 11-ej rano w pałacu prezydyjnym Rady ministrów.

Na Zjazd przybyło przeszło 30 delegatów i zaproszonych gości z zagranicy. Reprezentują oni Lige Narodów, Czerwony Krzyż rumuński, czechosłowacki, jugosłowiański, łotewski, estoński, węgierski, gdański, austriacki, fiński i t. d. Obecni byli przedstawiciele Francji, Anglii, Włoch i Belgii. Rząd polski, Sejm, towarzystwa i związki humanitarne polskie i międzynarodowe miały swych reprezentantów. Otwarcie Zjazdu dokonał prezes Polskiego Czerwonego Krzyża, generał Józef Haller. Na jego wniosek powołano na honorowego prezesa Zjazdu ministra zdrowia, p. Chodźkę, a na przewodniczącego dra V. Prochazkę, wiceprezesa czechosłowackiego Czerwonego Krzyża.

Po powitaniach, wygłoszone przez pp. gen. Hallera i min. Chodźkę, przystąpiono do wyboru 4 wiceprezów zjazdu oraz podziału na komisje. Pierwszą z tych komisji zaimię się sprawami rozwoju i organizacji Czerwonego Krzyża w Europie Wschodniej, propagandy, członków i personelu, współpracowników i organizacjami spo-

cznemi. Druga komisja obradować będzie nad organizacją pomocy dla ofiar wojny, a więc walki z epidemiami, odbudowa zniszczonych obszarów, pomoc uchodźcom i sierotom.

Komisja trzecia obejmie sprawy stałej działalności Czerwonego Krzyża. Należą tu kwestie kształcenia pielęgniarek, szeregów higieny, opieki nad dzieckiem, walki z gruźlicą i chorobami wenerycznymi i t. d. Czwarta komisja wreszcie ma radzić nad sposobami stałej pomocy Ligi Czerwonego Krzyża dla krajów Europy Wschodniej.

Konferencja potrwa 6 dni i zostanie zamknięta w sobotę 14 b. m. Oprócz posiedzeń komisyjnych i plenarnych przewidziany jest cały szereg pokazów i wiedeńskich oraz oficjalne przyjęcia u p. prezesa Rzeczypospolitej, p. prezesa ministrów, w Radzie miejskiej.

Liczy udział przedstawicieli zagranicznych i doniosłość programu obrad nadaie zjazdowi warszawskiemu niebywałe znaczenie. Na polu działalności humanitarnej - sanitarnej w czasie wojny i po wojnie Polska dokonała bardzo wiele w przeciągu krótkiego czasu. Rozpoczynając się w stolicy Zjazd Czerwonych Krzyży posunie dalej naprzód to dzieło, które już uzyskało w całym świecie zasłużoną opinię.

W płatym roku istnienia wykryto taką nowość

Godności społeczne i dochodowe „posadki“

Ministerium rolnictwa zwróciło uwagę, że wiele osób, zajmujących stanowiska społeczne, korzysta zbył ze swych przywilejów dla celów różnych spółek handlowych, w których są członkami lub kierownikami. Wobec tego ministerium po-

leciło podwładnym sobie organom niezwłocznie nadesłać informacje, czy wśród członków spółek i towarzystw, mających przedsiębiorstwa w lasach rządowych są osoby, zajmujące stanowiska w służbie publicznej lub państwowej.

Karety cesarza Wilhelma sprzedano do Ameryki

Za 20 miliardów marek

Nietylko władcy tego świata, lecz i pojazdy dworskie mają swoją historię.

Mają taką właśnie historię i karety po byłym cesarzu Wilhelmie.

Ośm z nich, jak wiadomo, przypadło w udziale rządowi pruskiemu przy obejmowaniu Górnego Śląska.

Od rządu nabyło je prywatne konsorcjum, które w lutym urządziło ich pokaz publiczny.

Interesowała się temi karami publiczność warszawska, a jeszcze większe zaciekawienie ujawnił złodziejaskowie stołeczni, gdy nocną ciemną ukradli różne cenne drobiazgi srebrne przy pojazdach.

Tem germanofilstwem złodziejskim zainteresowała się policja i zdołała ostatecznie odzyskać zrabowane fragmenty.

bodaj że w drodze już do paserów.

Właściciele tych pojazdów nie zadowoleni jednak temi dowodami uznania dla cesarza Wilhelma szukali dalej nowych, zasobniejszych amatorów.

I w rezultacie konsorcjum zdołało sprzedać dworskie wielokółki do Ameryki za niebyłą bagatelą sumę 20 miliardów marek polskich. Tak przynajmniej głosiła wieści.

Z polecenia przedstawiciela spółki p. Bronisława Sempolowskiego karety załadowano w skrzynie drewniane i dziś zostały wysłane do Gdańska, skąd morzem powędrują już do nowej ojczyzny.

Tam zapewne z posiadania ich cieszyć się będą paskarze amerykańscy, używając ich na spacer i przejażdżki.

Sic transit gloria mundi!.

Co mówi p. wiceminister Strassburger o swych zadaniach w ministerjum spraw zagranicznych?

Wiceminister spraw zagranicznych, p. Henryk Strassburger, ma bardzo szeroki zakres działania, albowiem zajmuje się sprawami organizacji wewnętrznej ministerjum, sprawami personalnymi, ekonomicznymi i temi politycznymi zagadnieniami, które ściśle związane są z kwestiami ekonomicznymi.

Zapytany przez ras o pracach, które w chwili obecnej prowadzi, p. wiceminister udzielił nam ujęciem następujących informacji:

— Przedewszystkiem współpracuje z ministerjum skarbu, aby, przez zaprowadzenie pewnych oszczędności zadośćuczynić niektórym postulatom, podyktowanym przez stan finansów państwa. Za jedno z głównych zadań, którym pragnę sprostać, uważam stały kontakt z ministerjum przemysłu i handlu oraz ministerjum skarbu, ponieważ prawie wszystkie kwestie polityczne mają podłoże ekonomiczne, które interesuje w wysokim stopniu resorty gospodarcze.

— Czy zamierzone jest rozszerzenie naszych placówek konsularnych?

— Działalność tych placówek nie była dotychczas należycie zorganizowana i wyczerpana. Powodem tych braków była przedewszystkiem niedostateczna ilość personelu konsularnego, który przełożony był z powodu małej liczby pracowników robota administracyjna.

Przyczem tego stanu rzeczy należy szukać w szczególnych zasobach finansowych. Drugim powodem niedomagania konsulatów jest niedostateczna zainteresowanie się naszymi sferami gospodarczymi nawiązywaniem nowych stosunków handlowych z zagranicą. W czasie gdy pisałem jeszcze urząd podsekretarza stanu w ministerjum przemysłu i handlu, na posiedzeniach rady przemysłowo-handlowej wskazywałem na konieczność większego rozwoju służby informacyjnej i propagandy gospodarczej. Nie znalazło to jednak należytego odzwierciedlenia w naszych kolach gospodarczych. Obecnie w miarę możliwości będę się starał rozwinąć placówki konsularne, które ministerjum spraw zagranicznych otoczy specjalną opieką.

— A sprawa naszej propagandy zagranicznej?

— Dopóki nie uporamy się z trudnościami natury finansowej, nie możemy kłaść specjalnego nacisku na tę stronę naszej pracy. W każdym razie sprawa propagandy zagranicznej jest jedną z najpoważniejszych trosk ministerjum. W najbliższym czasie zagadnienie to będzie rozwijane w taki sposób, że propaganda zagraniczna stanie wreszcie na wysokości tego trudnego zadania, które przynosi jej w całokształcie prac państwowych.

(la).

Generał Le Rond opuścił Warszawę

Wczoraj wieczorem wyjechał do Poznania gen. Le Rond, zaproszony przez tamtejsze koła towarzyskie.

P. generał Le Rond podał wczoraj śniadaniem szef sztabu generalnego, marszałek Józef Piłsudski.

Jak oszczędzają francuzi?

Ich drobne oszczędności tworzą podstawy kolosalnych przedsiębiorstw

Francja jest obecnie jednym z najbogatszych krajów, a przecież wielkie majątki są w niej rzadkością. Mnóstwo drobnych fortun stało się podstawą dobrobytu narodowego Francji, a fortunki te powstały drogą pracowitych drobnych oszczędności.

Bardzo interesująca pod tym względem statystykę ustaliły francuskie towarzystwa kolei żelaznych, które są spółkami akcyjnymi. Przejorny francuzi chętnie lokują oszczędności w akcjach, dlatego statystyki te mają ogólniejsze i charakterystyczne znaczenie.

Towarzystwo kolei orleańskiej obliczyło, że na 100 akcjonariuszy 80-ciu było właścicielami 1—10 papierów wartościowych; 18-tu posiadało od 11 do 50 akcji, a tylko dwóch więcej 50. W obligacjach 64 proc.

właścicielami ma 1—10 papierów, 28 proc. od 11—50, a tylko 8 proc. więcej niż 50.

Drugie towarzystwo kolei wschodnich doszło do podobnych wyników. Na 100 akcjonariuszy — 68 ma 1—10 akcji, 23 od 11—50, zaś 8 właścicielami większej ilości akcji; sa to zresztą przeważnie nie osoby prywatne, lecz towarzystwa ubezpieczeń i inne instytucje.

Co więcej, stwierdzono, że z każdym rokiem zwiększa się ilość akcjonariuszy, kupujących po kilka tylko papierów. Świadczy to, że coraz szersza koła ludności wciągają się do oszczędzania. W przeciągu lat 30 od 1890—1920, liczba akcjonariuszy podwoiła się. Przecięt na ilość akcji w właściciela w roku 1890 wynosiła 14, zaś w 1920 już tylko 7.

Tajemnica Czarniej Damy

Powieść awanturyczna, osnuta na tle stosunków warszawskich.

ANONIM

STRESZCZENIE POZATKU POWIEŚCI

Dwaj przyjaciele, kapitan Rosz i malarz Jerzy Ostreński, przebywając w nocy Alejami Ujazdowskimi, usłyszeli krzyk, a w chwili potem ujrzeli w oknie twarz kobiety, wykrzywną spazmem, trwogi. Twarz ta jednak zniknęła w tej samej sekundzie. Poszukiwania na miejscu, kim była tajemnicza kobieta, wiodąca o pomoc, nie dały rezultatu. W dwie godziny później ujrzeli tę samą twarz w aucie. Następnego dnia Rosz otrzymawszy rozkaz wyjazdu do Lwowa, opuścił Warszawę, a Jerzy prowadząc wywiad natknął się na Czarną Damę u Loursa i śledząc ją aż na Powąski, w tajemniczy sposób przepadł. Rosz na drodze do Lwowa spotkał przyjaciela, słynnego detektywa, Krzysztofa Oryla.

Po chwili zdał sobie jasno sprawę z tej niemożliwości.

Zdumiewający spryt acz niefortunnych złośliwych dokumentów, wykluczał sposób szpiegowania tak prymitywny. I istotnie nikt nie

hległ za dorożką, nie zjawiał się również ani rewerzysta, ani automobil. Pocóż zresztą mieliby się męczyć, pomyślał ochłoniwszy z pierwszej gorączki kapitan, wszak muszę im stanąć pod strzał, chcąc czy nie chcąc, gdyż muszę zjawić się w gmachu komendy.

Był dumny, że wpadł na tę myśl, i zdawało mu się bodaj, że już przeniknął plan strategiczny nieprzyjaciela.

Jechał tedy spokojnie, przypatrując się miastu, na które wojna, a później inwazja ukraińska sprowadziły znaczną ruinę. Wydawał się ten piękny, miły sercu polskiemu Lwów, jakiś czarny, zaniedbany, pokrzywdzony.

W hotelu Krakowskim było dość miejsca, dostał więc bez trudu dobry „numer“. Zaniepokoiło go tylko trochę to, że oblecanej przez Jerzego depechy nie zastał. Pociąsał się jednak tem, że może nic nie zaszło, lub że telegram jeszcze nie zdążył nadejść.

Poleciał sprowadzić do siebie krawca. Umył się, przebrał bielizną i zasiadł do śniadania.

Akurat zjawił się krawiec, usłużny żydek, jeden z tych talentów krawieckich, nie mających szczęścia do życia i marnujących swe nieporównane zdolności w zakresie genialnych kombinacji przerabiania ubrań starych na nowe, nicowania ich na trzecią i czwartą stronę i wstawiania ich niewidzialnych dla oka lalków.

O dobraniu mundur gotowego na takiego olbrzyma jak Rosz nie było mowy. Jeszcze

jakiś płaszcz rekrucki największego kalibru można było skądś wydosłać, ale Rosz ani myślał na gorące dni letnie wdziewać grubego płaszcza żołnierskiego. Trzeba było zdecydować się zatem na razię na „zakłajstrowanie interesu“, jak to określili w nieco własnym, a w nieco lwowskim dialekcie mistrz-lata.

I niechże będzie oddana cześć należna zasłudze!

W pół godziny przyszył Roszowi taką łatę w zranione miejsce mundur i tak dobrze dobraną w kolorze, że — jak się sam pochwalił: — „Pan kapitan może w tym mundurze chodzić na sam dworski bal z wszystkimi ministrami za pod pachę i nikt nie pozna, z której strony jest dziura“.

Czas było iść do komendy. Rosz jeszcze raz na dole u portjera spytał o telegram.

— Nie nadszedł — brzmiała krótka odpowiedź.

Kapitan wyszedł. Przedtem jednak instynktownie obrzucił spojrzeniem hool hotelowy. W kącie siedziała jakaś niepozorna rudawa figura. Roszowi zdawało się, że osobnik ten przypatruje mu się bacznie i postanowił przekonać się, czy przypadkiem nie ma do czynienia ze szpiegiem. W tym celu, wyszedłszy z hotelu, przyczał się za węgłem i czekał. Nie minęła minuta, gdy z hotelu wyszło rudawe indywiduum, ale, rzecz dziwna, wcale nie ogładało się za Roszem, a podeszło szybkim, choć z pozoru niedołężnym krokiem, do stacji dorożek i wsiadło w jedną z nich.

Rosz rozczarowany wyszedł z ukrycia i podałty powoli ku gmachowi komendy, oddalonemu o kilkadziesiąt zaledwie kroków.

— No, no — mrucał do siebie — przysiągłbym, że ten rudy coś przeciw mnie knuje, a tu nic.

Z pewnością zmieniłby zdanie nasz kapitan, gdyby mógł widzieć, którego pojechał rudy osobnik. Indywiduum to, nakazawszy dorożce jechać całym pędem, polecilo następnie skrócić na tyły kościoła Bernardynów i pedził co koń wyskoczy ulica Wąłowa. W ten sposób dojechano do wałów gubernatorskich. Tu rudy gość zatrzymał dorożkarza, wysiadł, zapłacił mu hojnie i rzekł:

— A teraz pojedziecie pod hotel francuski i tam na mnie zaczekacie.

Dorożkarz był tak zdumiony tem wszystkim, że zapomniał języka w gębie, co, jak wiadomo, dorożkarzom trafia się tylko w godzinę śmierci.

Dopiero gdy rudy indywiduum zniknęło za zakretem, a dorożkarz nawrócił konie, zaczął się tak przed sobą dziwić:

— I pocięto taką jazdą dookoła. Przecież mógł piechty jechać za minutę z placu.

Istotnie tak było. Nieznajomy nałożył, zdaniem każdego niewtajemniczonego w jego plany najniepotrzebniej w świecie drogi, okrążając kościół Bernardynów.

(D. C. N.)

Białystok wobec zbrodni bolszewickiej.

Wielki protestacyjny red. „Dziennika Białostockiego”.

Mord rozszalałego bolszewizmu dokonany na 6. p. ka. pralacie Budkiewiczzie należał do najokrutniejszych w historii Białostocka.

W poniedziałek dn. 9 bm. po sumie zostało zorganizowane z inicjatywy ks. dziekana Chodyko, nabożeństwo żałobne, przyczem ks. dziekan wygłosił kazanie podniosłe, wywołujące tragedię kościoła katolickiego i jego dostojników pod panowaniem czerwonych władz sowieckiej Rosji.

Po nabożeństwie żałobnym odbył się wielki protestacyjny, zorganizowany przez redakcję „Dziennika Białostockiego”.

Z balkonu redakcji „Dziennika” przemówił do kilku tysięcy zgromadzonych obywateli miejscowym red. Lubkiewicz, oświadczył ohydę dokonanej mordy przez katów bolszewików. Red. Lubkiewicz odczytał rezolucję treści następującej:

„Obywatele m. Białegostoku poruszeni do głębi serc niesłychanym aktem zbrodniczym dokonanym na osobie S. P. ka. pralata Budkiewicza, zgromadzeni na wiecu zorganizowanym przez redakcję „Dziennika Białostockiego”, łącząc swe uczucia z odruchem protestu i oburzenia w całej Polsce i Świecie cywilizowanym, protestują przeciw barbarzyństwu i okrucieństwu sowieckich, podejmujących zbrodniczą walkę przeciwko religii, kulturze i najświętszemu ideałowi ludzkości, znęcających się nad braćmi naszymi zamieszkującymi Rosję.

Wobec powyższego zgromadzeni uchwalają złożyć na ręce Prezydenta Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej żądania: 1) zaprzestania łagodnej taktyki wobec komunistów polskich, uważania ich za zdrajców Państwa Polskiego i stosowania do nich sądów doraźnych z karą śmierci.

2) Sejm winien niezwłocznie usunąć z grona swoich posłów Łańcutkiego i jako zdrajców oddać ich do dyspozycji sądów.

3) Rząd winien jaknajenergiczniej interwenjować w sprawie więzionych przedstawicieli Kościoła Katolickiego.

Przemówienie red. Lubkiewicza przerywano okrzykami wrogimi pod adresem komunistów. Rezolucję przyjęto jednogłośnie, poczem tłum powoli, w największym spokoju rozszedł się do domów.

Wielki protestacyjny w Białymstoku imponował swym poważnym charakterem.

Zmobilizowana przez władze bezpieczeństwa publicznego policja nie miała nic do roboty. Ład i spokój nieczem niezakłócony towarzyszyły jednemu z akcji protestu i oburzenia przeciwko gwałtom. Wiara w to, iż Rząd Polski nie pozwoli tłuszczy czerwonej do dalszego znęcania się nad braćmi — polakami, górowała nad przyziemnymi instynktami i szukaniem winnych tam gdzie ich nie ma.

Jeśli są komuniści w Białymstoku, demonstracja niedzielną przekonała ich, iż nie mają tu nic do roboty.

Wszochpolski Zjazd Oświatowy w Białymstoku.

W dn. 7 i 8 bm. Białystok gościł w murach swoich drogiego sercu każdego obywatela polaka działaczy, poświęcających się swej pracy doświadczonej sprawie oświaty pozaszkolnej.

Ministerstwo Wyz. R. i Ośw. Publicznego słusznie przywiązuje wielką wagę do tego działu oświaty. Przy kuratorach utworzone są specjalne Wydziały Oświaty pozaszkolnej. Niezależnie od tego organizowane są wszochpolskie konferencje oświatowe, mające na celu omówienie wszystkich kwestii, związanych z organizacją walki z ciemnotą, na śmierć i życie, z ciemnotą niemal 75 proc. ludności Polski.

X Konferencja Oświatowa w Białymstoku zgromadziła działaczy oświatowych z całej Polski. Przybyli delegaci z Lwowa, Pomorza, Poznania, G. Śląska, Krakowa, Łodzi i t. d. Z Ministerstwa przybyli z Warszawy: prof. Janowski, dr. Nowicki i p. Wąsicka.

W dniu pierwszym zjazdu, 7 bm, odbyła się konferencja urzędowa referentów oświatowych, na której poruszono szereg spraw, ujmujących organizację kursów dla dorosłych, kursów instruktorów i t. p. Wieczorem zaproszono gości do teatru na przedstawienie, zorganizowane przez zespół amatorski „Teatru Popularnego”. Odegrana została sztuka Grzymały-Siedleckiego pod tyt. „Sublokatorka”.

W dniu 8 bm. o g. 11 rano w sali posiedzeń Rady Miejskiej witali przybyłych przedstawicieli instytucji państwowych, samorządowych i społecznych m. Białegostoku. Po powitaniu nastąpiły referaty prof. Jakę, Bykowski, prof. Jemieliewskiego, i prof. Godce-

kiego, poczem nastąpiła przerwa. O g. 4 ppół, odbyło się zebranie w sali Seminarium Nauczycielskiego. Wygłosił tu referat prof. Al. Janowski.

O g. 9 wieczorem Samorząd Miejski m. Białegostoku podejmował gości w sali Rady Miejskiej. Poza gośćmi wzięli udział w przyjęciu przedstawiciele miejscowego społeczeństwa.

Wygłoszono szereg przemówień i spełniono wiele toastów. Serdeczna nuta brzmiała w każdym słowie. Niepotrzebnie tylko może kilku mówców obrało sobie na temat „miłą niespodziankę jaką im sprawił Białystok, który w ich przekonaniu musiał być dziurą”. Dobrze, że chociaż przekonali się, że jest inaczej.

Podkreślić należy przemówienia p. prez. miasta, Szymańskiego, prof. Janowskiego, dowódcy garnizonu i pułk. Strzemińskiego. W imieniu prasy przemówił red. Lubkiewicz, składając zapewnienia, iż szpalty pisma otwarte są dla pracy oświatowej, która nie ma i mieć nie powinna cech roboty partyjnej, politycznej.

Uczestnicy X Konferencji Oświatowej niewątpliwie z miłym uczuciem opuszczają Białystok. Wiele do tego przyczyniła się sprawną organizacją zjazdu, spoczywająca w ręku p. Komornickiej, jak też wysoce przychylne dla spraw oświatowych stanowisko Samorządu Miejskiego m. Białegostoku.

Białystok powitał serdecznie, podejmował, czem „chata bogata” kochanych gości i pożegnał z żalem.

Niech żyją, działają i oświecają lud polski, niech długie lata darzy im los w pracy zbrojnej dla ukocnanej Ojczyzny.

Ogród miejski bez muzyki.

Cicho i głucho będzie w ogrodzie miejskim w nadchodzącym sezonie, o ile wierzyć mamy miłobowej wieści, że Magistratowi nie udało się pozyskać dla stałych koncertów ani jednej z miejscowych orkiestr.

B. O. S. O. droży się niezmienne, a przy tem — wnosząc z przeszłości doświadczeń — nie daje dostatecznej, rękojmi dotrzymania warunków umowy. Komplet B. O. S. O. w minionym sezonie — jak zapewniają wtajemniczeni — był niedostateczny a repertuar bardzo skąpy.

Kapela policyjna zaś nie chce nawet wchodzić w układy, obrażona pewnymi zastrzeżeniami co do urządzania przez nią koncertów publicznych.

A trzeciego zespołu muzycznego, odpowiadającego wymogom, w Białymstoku nie ma. Prawdopodobnie więc bywalcy ogrodu miejskiego zwłaszcza ci wieczorowi będą musieli porzucić w tym roku na muzyce serc własnych wygrywających odwieczną symfonię miłości...

Spekulacja wodą

Są w naszym mieście dzielnice gdzie nie ma wodociągu i gdzie mieszkańcy zmuszeni są pobierać wodę od osób trzecich, które mają u siebie wodociąg. Szczęśliwcy ci jednak robią z tego „geszef” paskarski i za wiadro wody ściągają

po 100 mk. Taki proceder kwitnie np. na ulicy Legionowej.

Niezamożni mieszkańcy tego rejonu, którzy nie są w stanie płacić tyle, chodzą po wodę na Rybny rynek gdzie wiadro kosztuje 50 mk.

Białystok jeszcze nie miał takiej nocy

jako jetro będzie w Kino-Teatrze „APOLLO”

Rabunkowy napad bandytów.

Poskromiona w roku zeszłym hydra bandytyzmu znowu podnosi swój łeb plugawy. Mnożą się od pewnego czasu wypadki zbrojnych wypraw, zwłaszcza w pasie pogranicznym.

W sobotę dnia 7 bm. o godz. 11 w nocy podniesiona została na nogi ludność wioski Niemnowo pow. Augustowskiego wieścią o śmiałym napadzie, dokonanym na dom Jana Ronickiego. Wyłamawszy drzwi, wtar-

gnęło do Ronickich pięciu bandytów, uzbrojonych w karabiny i noże. Nie napotykając oporu ze strony domowników, rabusie przetrzasnęli wszystkie kasy i zabrali gotówkę 1 milion marek oraz różnych rzeczy na 5 milionów. Objuczeni łupem odeszli bez zbytecznego pośpiechu.

Ronicy podnieśli wrzawę dopiero wtedy, gdy upewnili się, że napastnicy już daleko.

Handel, finanse i drożyzna w Białymstoku.

Dowóz (wczoraj): 6 wagonów maki (amerykańskiej), 3 wagony szmat, 1 wagon cukru i 2 wagony cementu.

Wywóz (d-tto): 3 wagony drzewa, 2 wag. aukna.

Potaniecie dyskonta nastąpiło jako objaw wtórny przesilenia w handlu i przemyśle. Do niedawna jeszcze płacono przywrotnym dyskontem po 9—10 promile dziennie. Z kredytu tegolichwarskiego korzystali przeważnie drobni fabrykanci, nie posiadający w bankach rachun-

ków bieżących. Dzięki stabilizacji marki polskiej i zmniejszonemu popytowi na dewizy zagraniczne — podaż kredytu dyskontowego wzrosła, co wpłynęło na zmniejszenie kosztów dyskonta. Obecnie można zdyskontować wekale — i to nie „pierwszego gatunku” — po 5 pró mille.

I drzewo potaniało wskutek wzmoczonego dowozu o 80000 mk. na sążnia. Za furkę chłopską dają już tylko 30000 mk. (było 40 i 50000 mk.)

Drobiazgi białostockie.

Bezrobocie w krawiectwie panuje od świąt w braku nowych zamówień. Wpłynęło to już na pewne, nieznaczne jeszcze narazie obniżenie ceny za uszycie ubrania.

Ucieczka konwojowanego żołnierza. Ulica Kupiecka była w ub. niedzielę widownią niecodziennego wydarzenia. Przeprowadzano tamtych kilku aresztowanych żołnierzy pod konwojem. Na rogu ulicy Rożańskiej jeden z więźniów kocim skokiem rzucił się do ucieczki. Dano za nim parę strzałów, które chybiły celu. Jeden z pozostałych towarzyszy niedoli pod wrażeniem zajścia dostał ataku hysterii i rozplakał się jak dziecko.

Groźny pożar szalał we wsi Wolpianej woj. Białostockiego, Spłonęła gospodarcza cała zagroda gospodarza Pawła Ludnikowicza z całym mieniem i żywym inwentarzem. Szkoda wynosi przeszło 20 mil. mk.

Centralny Związek Kupców wydeleguje w tych dniach do

Białegostoku członków swoich, posła na Sejm Wyszlickiego, senatora Truskę i mec. Natansonę dla zaznajomienia tutaj awanta kupieckiego z najnowszymi ustawami względnie projektami ustaw, dotyczących spraw handlu i przemysłu, tudzież dla zorganizowania na miejscu oddziału (filii) „Centralnego Związku Kupców”.

Zarządzenia zapobiegawcze przeciw durowi plamistemu. W związku z pojawieniem się w mieście kilku wypadków durowi plamistemu. Wydział sanitarny Magistratu, w porozumieniu z Ekspozyturą N. N. K., zarządził przymusowe, pod kierownictwem miejskiego lekarza sanitarnego, odwaszenie brudnych mieszkańców domu, w którym nastąpił wypadek.

W związku z pojawieniem się w mieście kilku wypadków durowi plamistemu. Wydział sanitarny Magistratu, w porozumieniu z Ekspozyturą N. N. K., zarządził przymusowe, pod kierownictwem miejskiego lekarza sanitarnego, odwaszenie brudnych mieszkańców domu, w którym nastąpił wypadek.

Kronika policyjna

Białostocka.

Kradzieży popisowej nie za-

notowano. Protokółem policyjnym ustalono jednak objęci: Orlewska Michał z Białegostocku za spacer po torach kolejowych; Jur-

kowski Stanisław za przejazd koleją bez biletu; Berta Szajnberg (ul. Ramienna 4) za bezprawne pobieranie węgla kamiennego ze składu kolejowego.

Tłuszcz jadalny najłatwiej strawny

KUNEROL

poleca się cierpiącym na żołądek.



Przedstawiciel: Sp. Akc. Lambert & Krzysak Warszawa, Nicola 6

Obwieszczenie.

Wydział Hipoteczny Sądu Okręgowego w Białymstoku obwieszcza, że otwarte zostało postępowanie spadkowe po zmarłych:

1. Januła vel Jakób Benerze, współwłaściciela nieruchomości w mieście Bielsku, starostwa Bielskiego, przy ul. Staro-Orlańskiej.
2. Karola Obryckiego, współwłaściciela dóbr ziemskich Wojtkowice-Glinna, Wojtkowice-Stare i Wojtkowice-Dady star. Bielskiego.
3. Feliksa Trembowickiego, właściciela hipotecznej nieruchomości Karłowice Nr. 3.
4. Andrzeja Daniłowicza właściciela nieruchomości na wsi Bojuka starostwa Bielskiego.
5. Rajholdzie i Ernestynie małżonkach Kalisz właścicieli nieruchomości w Białymstoku przy ul. Wiktoria pod miejscim Nr. 786 policyjnym Nr. 12.
6. Stanisława Lejbie Satyr, właściciela nieruchomości w Białymstoku, przy ul. Sienkiewicza pod miejscim Nr. 152, policyjnym Nr. 33.
7. Zbigniewa Kollataja właściciela dóbr ziemskich Małyńka starostwa Bielskiego.
8. Janie Szosko, współwłaściciela nieruchomości na wsi Stawowice, starostwa Bielskiego.
9. Janie synie Bartłomieja Młodźnawskim właściciela nieruchomości na wsi Polze starostwa Bielskiego.
10. Kiejli Ciechanowskiej właściciela nieruchomości w Białymstoku przy ul. Lipowej, dawniej pod Nr. 619, a obecnie pod miejscim Nr. 1526 policyjnym Nr. 10.
11. Afanazym Syczewskim właściciela nieruchomości na wsi Bałki, starostwa Bielskiego.
12. Siemionie Bazaru, właściciela nieruchomości na wsi Ogrodniki starostwa Bielskiego.
13. Adamie Małaszewiczu właściciela nieruchomości na wsi Rafałowa, star. Bielskiego.
14. Janie Kozłowskim, właściciela nieruchomości na wsi Przechody starostwa Bielskiego.
15. Izraelu Maliniaku, współwłaściciela nieruchomości w m. Siemiatyczach starostwa Bielskiego, przy ulicy Zarzeczej.
16. Szezy Izak współwłaściciela nieruchomości w m. Sokółce, na rogu ul. Warszawskiej, Białostockiej, i 3-go Maja pod Nr. policyjnym 113, podatkowym Nr. 51.
18. Makarym Grygoruku właściciela nieruchomości na wsi Cieluszki starostwa Bielskiego.

Termin regulacji spadków tych wyznaczony został na dzień 15 lipca 1923 roku w kancelarii Wydziału Hipotecznego gdzie interesowani winni się zgłosić pod skutkami prekluzji.

Białystok, dnia 22 grudnia 1922 r.

Komisarz Powiatowej Kasy Chorych w Białymstoku niniejszym ogłasza, że w dn. 19 kwietnia r. b. o g. 12 przy ul. Młynowej 17, odbędzie się LICYTACJA ruchomości p. Grinberga zajętych na podstawie Art. 51 p. 1 Ust. Sejmowej z dn. 19 maja 1920 r. Dz. Ust. Nr. 44. Sprzedawane będą następujące przedmioty: warsztat tkacki i szwalnia oszacowane na ogólną sumę 1.094.000 marek. Oglądać można powyższe przedmioty na miejscu na pół godz. przed licytacją.

Białystok, dn. 10 kwietnia 1923 r.

Komisarz Powiat. Kasy Chorych: Dr. Szarykowski.

Ogłoszenia drobne.

Gospodarstwa blisko Poznania z bogatym żywym i martwym inwentarzem, maszynami budowlanymi i obszernymi domami mieszkalnymi w wielkości 48, 52, 53, 55, 58, 60, 65, 66, 72, 75, 76, 78, 117, 141 i 247 morg. w wartości 2 do 400 dolarów w markach polskich z rakietami natchnionymi do nabycia. Osobiste zgłoszenia z gotówką uprzedzić Naczelnym Przybył, Poznań ul. Wodna 7, II p. Odpowiedzi udzielam tylko za dołączeniem 1000 mk. portum.

Zgubiono paszport niemiecki, za Nr. 10471 na imię Berta Korniańskiego zam. przy ul. Rynek Kościuski Nr. 42.

Zgubiono legitymację polską za Nr. 10824, wyd. przez Kom. P. P. na imię Antoniego Buragiewicza, przyczem zgubiono książkę udziałową Kooperatywy Urząd. Państ. zam. przy ul. Wasilkowskiej 33.

Skradziono książkę wojskową, wyd. w Dojlidach przez Kom. Kontrolny na imię Marcela Obryckiego, (roz. 1896) zam. w folwarku Juchnowiec pow. Białostockiego gm. Juchnowiec.

Skradziono weksel na sumę 500.000 mk. tyrowany przez P. M. Fajdmana wystawiony na wpłacie 15go kwietnia 1923 roku na imię Michała Opalskiego, przyczem skradziono gotówkę 623.000 mk. i dowód osobisty, zam. przy ul. Wiktoria Nr. 17.

Zgubiono kartę powołania za Nr. 94-D wyd. w Białymstoku przez P. K. U. na imię Fajwela Kapewicza (roz. 1894) zam. przy ul. Krakowskiej Nr. 15.

Zgubiono kartę powołania wyd. w m. Wyr. — Mazowiecku przez Oficera Ewidencyjnego na imię Bolesława Płotkiego (roz. 1889) zam. w wsi Lupiance — Starej pow. Wyr. — Mazowiecku gm. Kowalewiczyn.

Skradziono pozwolenie na broń dubeltową, wyd. przez Starostwo Białostockie na imię Ignacego Szczepko, zam. we wsi Krynice, pow. Białostockiego, gm. Olsztyn.

Zgubiono kartę powołania, wydaną przez P. K. U. w Białymstoku na imię Mordko Lis (roz. 1892) zam. przy ul. Mińskiej 12.

Jest do sprzedania dom drewniany, przy ul. Mariampolskiej. Zgłosić się do Józefa Prusa.

Inteligentna osoba potrzebna jako bibliotekarka do Ogniska Kolejowego. Zgłoszenia pisemne: Pod redakcją F. K. F. pokój Nr. 6.

Sprzedaje do redakcji „Dziennika Białostockiego”.

Zgubiono polską legitymację, na imię „Chyliko Cejgenmachera zam. przy ul. Cyganek 8.

Zgubiono paszport polski na imię Izaka Spiro zam. przy ul. Sienkiewicza 40 m. 5.

Zgubiono legitymację polską, wyd. w m. Narew przez Burmistrza na imię Todeła Farbera, zam. w m. Narew, przy ul. Bielskiej 23.

Reklama jest dźwięnią przemysłu.

„Apollo” **Potęga Pokusy** (NIE SKUS) Dzisiaj PO RAZ OSTATNI Arcydział wytwórni „UFA” w Berlinie.

Sensacyjny dramat towarzyszy z kulis arystokracji w 6-ciu aktach. W głównej roli tancerki LOLI GRACIA znakomita gwiazda filmowa

Lilly Dagower.

„MODERN”

PIOTR WIELKI

Bernard Götze • Emil Janings • Dagny Servaer jako Ks. Mieszków, jako Piotr Wielki, jako Katarzyna.

Bitwa pod Połtawą. Najbogatsza wystawa na jaką dotychczas zdobył się ekran.

— PASSE-PARTOUT NIE WAZNE. — KASA CZYNNĄ od godziny 5-jej po południu. Seansy 6.15, 8.15 i 10.15 wieczorem.